

odradzającego się państwa polskiego oraz pamiętki rodzinne po powstańcach wielkopolskich.



Lidia Danielska, Czesław Marcinkowski, w głębi między nimi Irena Granops;

Anna Ruskiewicz, Małgorzata Durek, Waldemar Sztukiewicz, Bogusław Tomaszewski

Marek Rezler (historyk, znawca dziejów Wielkopolski) zauważył, że przyklejanie sloganu „jedynе zwycięskie” powstaniu wielkopolskiemu jest nieporozumieniem i wskazuje na brak rzetelnej i pełnej znajomości polskich zrywów wolnościowych. „Wielkopolska droga do niepodległości” to zbiorowa biografia bohaterów pracy organicznej, której punktem wyjścia jest rok 1815. Był to czas, kiedy trzeba było się zdecydować na jakąś formę współpracy z zaborcą, albo przeciwstawić się mu zbrojnie. Tu w Wielkopolsce, w państwie Hohenzollernów myślano inaczej i podejmowano działania, które pozwoliły na cztery udane zrywy niepodległościowe. Tu myślą i kalkulują społecznie, a ludzie nie byli tak rozwarstwieni jak na innych obszarach zniewolonej Polski.



Anna Ruskiewicz, Małgorzata Durek, w głębi Stanisław Cegielski;

Małgorzata Durek, Waldemar Sztukiewicz

Wielkopolanie uczestniczyli we wszystkich powstaniach polskich czasu zaborów. Poza Wielkopolską uważano, że kto nie walczy z bronią w rękę przeciw zaborcy nie jest patriotą. Rozsądek zaś mówił, że „*myśmy potrzebowali kilka korpusów sprawnego wojska*”, a znaleźliśmy mało solidnych sojuszników we Francji i Wielkiej Brytanii. Pytanie praktyczne: „*jak oni mieli przyjść do nas z pomocą*”?

Królestwo Kongresowe ogarnął zachwyty romantyczny, który doprowadził do wybuchu, w listopadzie 1830 roku do powstania, które „*zniszczyło więcej niż dało, a powstanie styczniowe nic nie dało*”. Czesi nie powstawali, a po pierwszej wojnie światowej ich prezydent miał większe uznanie w Europie niż przywódca polscy.

Przed działaniem trzeba myśleć: zgromadzić broń, a nie iść na powstanie z gołymi rękoma. Przykładem zwycięskiego zrywu może być powstanie w Wielkopolsce 1806 (Poznań, Kalisz), które rozszerzyło się na cały zabór pruski i zakończyło udziałem polskich wojsk w zwycięskiej bitwie (14 czerwca 1807) pod Frydlandem. Bo „*powstanie robi się wtedy, gdy jest szansa na zwycięstwo*”. Działania wyzwolenicze Polaków w 1809 roku, rozpoczęte bitwą pod Raszynem z wojskami austriackimi, zapoczątkowały zwycięski marsz wojsk Księstwa Warszawskiego pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego do Galicji, czego wynikiem było (na mocy traktatu pokojowego zawartego w Schönbrunn) poszerzenie terytorium Księstwa o Nową Galicję i okręg zamojski.

Pierwszy plan powstania w 1846 roku obejmował trzy zabory, ale w 1848 roku walki toczyły się tylko

w Wielkopolsce. Powstanie lat 1863-64 to wydarzenie niezwykle tragiczne dla sprawy polskiej. Dopiero zrywy wolnościowe 1918-19 w Wielkopolsce i na Kujawach oraz III powstanie śląskie roku 1921 dały zwycięstwo Polakom. Należy zaakcentować znaczny udział Wielkopolan w kierownictwie powstania śląskiego.



Anna Ruskiewicz, w tle, Stanisław Cegielski;



Małgorzata Durek otwiera konferencję

Już w roku 1815, po klęsce Napoleona, zastanawiano się co robić dalej i jak postępować, bo uważano, że nie można pozostawać biernym. Uznano, że zamiast szarpać się bezsensownie, ludzi należy najpierw przygotować materialnie i militarnie do tego jednego, skutecznego wystąpienia. W Wielkopolsce znaleźli się ludzie myślący, z doświadczeniem zdobywanym w kampaniach napoleońskich, uczestniczący w powstaniu listopadowym: Karol Marcinkowski, gen. Dezydery Chłapowski, Gustaw Potworowski. Celem ich działania była obrona bytu narodowego środkami pokojowymi. Idea jaka im przyświecała polegała na działaniach zmierzających do rozwoju gospodarczego ziem polskich poprzez rozpowszechnianie oświaty i podtrzymywanie narodowej kultury.



Uczestnicy konferencji na sali obrad, na pierwszym planie Anna Ruskiewicz, za nią Stanisław Cegielski, Lidia Danielska, Czesław Marcinkowski, Marek Rezler

Środowisko poznańskich *organiczników*, jak ich później nazwano, wprowadzało nowe metody pracy w rolnictwie i wspierało rozwój przemysłu. Zakładano instytucje samopomocowe i wydawano fachową prasę. W 1838 roku grono osób, propagujących pragmatyczne działanie, założyło spółkę akcyjną „Bazar”, której celem było wybudowanie w Poznaniu hotelu z salą konferencyjną. W grudniu 1841 roku budowę ukończono.



Przenawia Marek Rezler ...;



... i Małgorzata Durek

Wiek XIX w Wielkopolsce był czasem podejmowania działań o zachowanie polskości. Walkę toczono w szlacheckich dworach i chłopskich chatkach. Nieustanny wysiłek w tym kierunku, podejmowany w latach 1815-1830, zwany też pracą organiczną, wpływał na sposób myślenia i powodował przebudowę świadomości. Obowiązywało przekonanie: „*Na razie nie można, jesteśmy za słabi...*”. Polacy tworzyli struktury równoległe do pruskich i podejmowali działania konkurencyjne wobec Niemców w legalnych polskich organizacjach. Sytuacja pogorszyła się po roku 1871, kiedy nasilił się nacisk germanizacyjny.



Bogusław Tomaszewski;



Anna Ruszkiewicz, Małgorzata Durek, Edward Strzyński

Mimo to działało konkurencyjnie: Niemcy mają swoje organizacje, to „*my też*”. Wielkopolska elita kształciła się na niemieckich uniwersytetach. Zaczęło się tworzenie „*gabinetów cieni*” na różnych poziomach władzy. Powoływano tajne struktury, które miały zapewnić ciągłość działania państwa po wyjściu Niemców. Od 27 grudnia 1918 roku i w styczniu 1919 roku region musiał radzić sobie sam, w warunkach samodzielności państwowej. Ksiądz Stanisław Adamski zorganizował rząd na zasadzie spółki handlowej i wszystko „*pięknie funkcjonowało, bo od 1914 roku wszyscy byli przyzwyczajeni do munduru*”.



Marek Rezler, Waldemar Sztukiewicz;



Przy mapie z okresu kształtowania zachodniej granicy państwa Justyna Ozga, Maria Zalesińska

Odnosząc się do ogólnego planu działań powstańczych Wielkopolski, można w nim wyróżnić trzy okresy: sto lat pracy organicznej przygotowującej do wystąpienia zbrojnego; powstanie; samodzielność rządową. Ten mechanizm sprawdził się w pełni, a „ludzie uznali wewnętrznie, że tak trzeba”. Walory pracy organicznej, dążność Polaków do odzyskania swobody i samodzielnego bytu państwowego można znaleźć na kartach powieści wielkich pisarzy polskich.



Stanisław Cegielski, Małgorzata Durek;



Marek Rezler, Andrzej Konoplicki

Marek Rezler podkreślał, że „myśmy mieli szczęście, bo dzięki powstaniu na ziemiach Wielkopolski i Kujaw odzyskałiśmy granice kraju sprzed drugiego rozbioru”. Istotne znaczenie miało także mniejsze zainteresowanie granicami Wielkopolski Niemców, niż na Śląsku, gdzie był przemysł i na Pomorzu. Wykładowca wyznał, że z Wielkopolską jest związany od 1963 roku, ale nie podziela mentalności Wielkopolan, do których skierował apel, aby nauczyli się reklamować swoją przeszłość, „bo mają powody do dumy i chwały, niech reklamują swoje zasługi i niech się ich nie wstydzą. Czasem trzeba się reklamować”.



Daria Matysiak, Sylwia Nowak, Katarzyna Marciniak-Helińska, Agnieszka Jurga, Monika Tomczyk;



Justyna Ozga, Tomasz Kaczmarek, Maciej Jedliński

Bogusław Tomaszewski (badacz dawnych granic i znaków granicznych) przypomniał, że terytorium

odrodzonej Polski miało granice z siedmioma krajami, długości 5529 km (łącznie z odcinkiem granicy morskiej długości 138 km). A choć były to granice niekorzystne, to druga Rzeczpospolita musiała walczyć o nie ze wszystkimi sąsiadami. Granice państwowe są oznaczone znakami granicznymi. Znaki na granicach z poszczególnymi sąsiadami były wykonane z różnych materiałów i miały rozmaite formy.

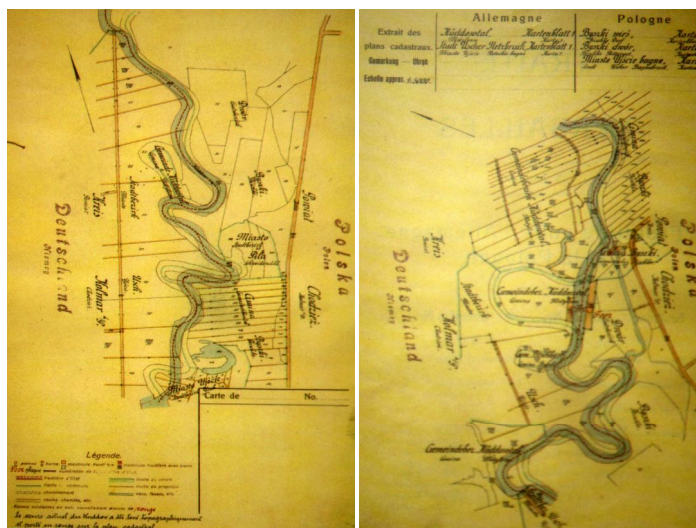


Marek Rezler, Andrzej Konoplicki, Waldemar Sztukiewicz, Roman Gęzikiewicz

Najdłuższa granica II Rzeczpospolitej z Niemcami (1912 km) składała się z dwóch odcinków. Zachodni liczył 1305 km i został podzielony na 14 sekcji oznaczonych literami od A do O, a północny liczący 607 km został podzielony na pięć sekcji oznaczonych cyframi rzymskimi od I do V. Do udokumentowania położenia znaków granicznych wykorzystywano dostępne geodezyjne materiały katastralne. W referacie zostały przedstawione sposoby oznaczania granicy na odcinkach lądowych i na odcinkach biegnących wzdłuż cieków. Punkty graniczne z Niemcami utrwalano za pomocą znaków granitowych, ale w tym celu były też wykorzystywane słupy graniczne z byłej granicy rosyjsko-niemieckiej, a także trwałe przedmioty terenowe. Niemcy traktowali granicę z Polską za niesprawiedliwą, chwilową.



Mapa z okresu kształtowania się granicy odradzającej się Polski ... ;



Szkiełce polowe dokumentujące przebieg granicy polsko-niemieckiej

Granica z Wolnym Miastem Gdańskim (121 km) została podzielona na pięć sekcji oznaczonych symbolami literowymi od A do F. Granica z Litwą (504 km) nie była uznana przez stronę litewską, a jej oznaczenie miało charakter prowizoryczny za pomocą słomianego wiechcia na żerdzi osadzonej w kopcach ziemnych. Granica z Łotwą (109 km) była oznaczona słupami żeliwnymi: wysokości 250 cm na 153 punktach głównych i wysokości 120 cm na 422 punktach pośrednich oraz 80 pałami dębowymi na obszarach bagiennych.

Wschodnia granica Polski ze Związkiem Radzieckim (1412 km) była oznaczona 2290 różnorodnymi znakami granicznymi (żeliwne i drewniane słupy). Granicę z Rumunią (349 km) wyznaczało 570 punktów głównych i 2140 punktów pośrednich oznaczonych słupami żeliwnymi. Granica południowa z Czechosłowacją (984 km) była podzielona na trzydzieści sekcji oznaczonych od I do XXX. Wyznaczały

ją trzydzieści trzy punkty początkowe oznaczone słupami granitowymi, 1305 punktów głównych i 11235 punktów pośrednich, także utrwalonych słupami granitowymi o mniejszych wymiarach.



Wojciech Milewczyk, Piotr Płażewski;



Maria Zalesińska, Justyna Ozga, Tomasz Kaczmarek

Wśród ludzi zainteresowanych znakami granicznymi szczególną ciekawość wywołują „trójstyki”, czyli miejsca, w których zbiegają się granice trzech państw, oznaczane specjalnymi słupami (triplex). W okresie międzywojennym na polskiej granicy było siedem takich punktów.



Od prawej Stanisław Cegielski, Małgorzata Durek;



Czesław Mysiorny, Grażyna Jankowska, Anna Ruszkiewicz, Jacek Kasprzak

Po drugiej wojnie światowej i znacznych zmianach w przebiegu granic państwowych, na terytorium Polski znalazły się granice II Rzeczypospolitej, które utraciły swoje pierwotne znaczenie. Znaki, które je utrwały były usuwane i spotykały je różne losy. Wykorzystywano je jako krawężniki drogowe, budowano z nich cokoły pomników, ustawiano na nich ławki w parkach, składano w lapidariach.



Anna Ruszkiewicz, Waldemar Sztukiewicz;



Małgorzata Durek, Marek Rezler, Andrzej Konoplicki

Stanisław Cegielski podał garść informacji o Stowarzyszeniu Geodetów Polskich, które jest organizacją pozarządową prowadzącą działalność społecznie. Wyraził zadowolenie ze swego udziału w konferencji i możliwości wysłuchania doskonałej lekcji historii. Mówił o roku 2013 jako trudnym dla SGP: zawód nasz dotknęła ustawa deregulacyjna, znaczny wysiłek wykonała cała organizacja przeprowadzając swój Zjazd, jak też niełatwo przebiegał proces nadawania uprawnień zawodowych. Stowarzyszenie mocno angażowało się w opiniowanie projektów aktów normatywnych i „*czyniliśmy starania o właściwy zapis dotyczący miejsca geodety w procesie inwestycyjnym, równoprawnego z innymi jego uczestnikami, a także znaczenia danych geodezyjnych dla bezpieczeństwa procesu budowlanego*”.

SGP bardzo aktywnie uczestniczy w pracach grupy G-8 związanej z budownictwem; jest żywo zainteresowane podnoszeniem poziomu nauczania geodetów i dlatego było współuczestnikiem zwołania w roku 2012 i 2013 Forum na ten ważny temat. Organizujemy konferencje, seminaria, przeprowadzamy szkolenia, które wpływają dodatnio na poziom kwalifikacji zawodowych i są przyczynkiem do znajdowania lepszych zapisów w aktach prawnych. Nerozwizanym zagadnieniem pozostaje nadal problem samorządu zawodowego geodetów, na którego temat zainteresowani nie wypowiedzieli swego jednoznacznego stanowiska.



Ewa Krzyżanowska-Walaszczyk, Bogusław Tomaszewski, Waldemar Sztukiewicz;



Ewa Krzyżanowska-Walaszczyk, Małgorzata Durek

„Cieszy nas – mówił dalej prezes Cegielski – współpraca z innymi organizacjami i instytucjami. SGP skupia geodetów świadczących prace i usługi geodezyjne, pracujących w urzędach, na uczelniach i w szkołach. Organizujemy imprezy rekreacyjne i sportowe, a doroczny dzień geodety staje się co raz bardziej świętem rodzinnym geodetów w wielu lokalnych ośrodkach”.

Przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Geodetów Polskich działają główne komisje i sekcje, których przedmiotem działania są rozmaite problemy zawodowe i organizacyjne ważne dla geodetów. SGP wydaje już ponad siedemdziesiąt lat swój miesięcznik „Przegląd Geodezyjny”, a aktualne informacje o wydarzeniach zamieszcza na stronie internetowej.



Tomasz Zajczkowski syn Tadeusza, patrona Kola SGP w Kościanie Anna Ruskiewicz;



Małgorzata Durek, Grażyna Jankowska, Anna Ruskiewicz

Stanisław Cegielski podziękował uczestniczącym w przygotowaniu wystawy, Markowi Rezlerowi za „porywający” wykład, Małgorzacie Durek i całej Dyrekcji Szkoły za wykonanie wspaniałej pracy, a Waldemarowi Sztukiewiczowi za współudział w tym udanym przedsięwzięciu. „Życzę w imieniu całego Zarządu Głównego SGP i własnym – dodał – wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia zamierzonych celów oraz spełnienia osobistego szczęścia”.

Waldemar Sztukiewicz wygłosił wprowadzenie do wystawy zatytułowanej „Piórem, szablą, dyplomacją tak wywalczyliśmy o niepodległość”. Przypomniął, że podpisany 16 lutego 1919 roku w Trewirze układ przedłużający rozejm między państwami Ententy a Niemcami objął również front wielkopolski i dzień ten uznaje się za datę zakończenia powstania wielkopolskiego. Przebieg granicy polsko-niemieckiej ustalił Traktat Wersalski z 28 czerwca 1919 roku. Przyjmuje się, że prace przy wyznaczaniu granicy zachodniej zakończono dopiero 18 października 1924 roku.

Należy zauważyć, że geodeci, mierniczowie Ziemi Kościańskiej aktywnie uczestniczyli w oznaczaniu i utrwalaniu granicy państwowej odradzającej się Rzeczypospolitej, głównie na odcinkach z Niemcami.

Inżynier Tadeusz Zajączkowski brał także bezpośredni udział w delimitacji granicy państwa polskiego w rejonie Bieszczad.

Prezentowane na wystawie mapy pokazują różne etapy prac nad przebiegiem granic odradzającej się Polski. Są to oryginały map małoskalowych o różnej treści. W drugiej części ekspozycji pokazano dokumenty geodezyjne, które posłużyły do ustalenia przebiegu wybranych odcinków granicy polsko-niemieckiej. Przebieg granic ustaliła polityka, a nie oczekiwania zwycięskich powstańców. Aspekt sentymentalny wystawy to prezentowane na niej drobiazgi i pamiątki rodzinne po uczestnikach powstania wielkopolskiego.

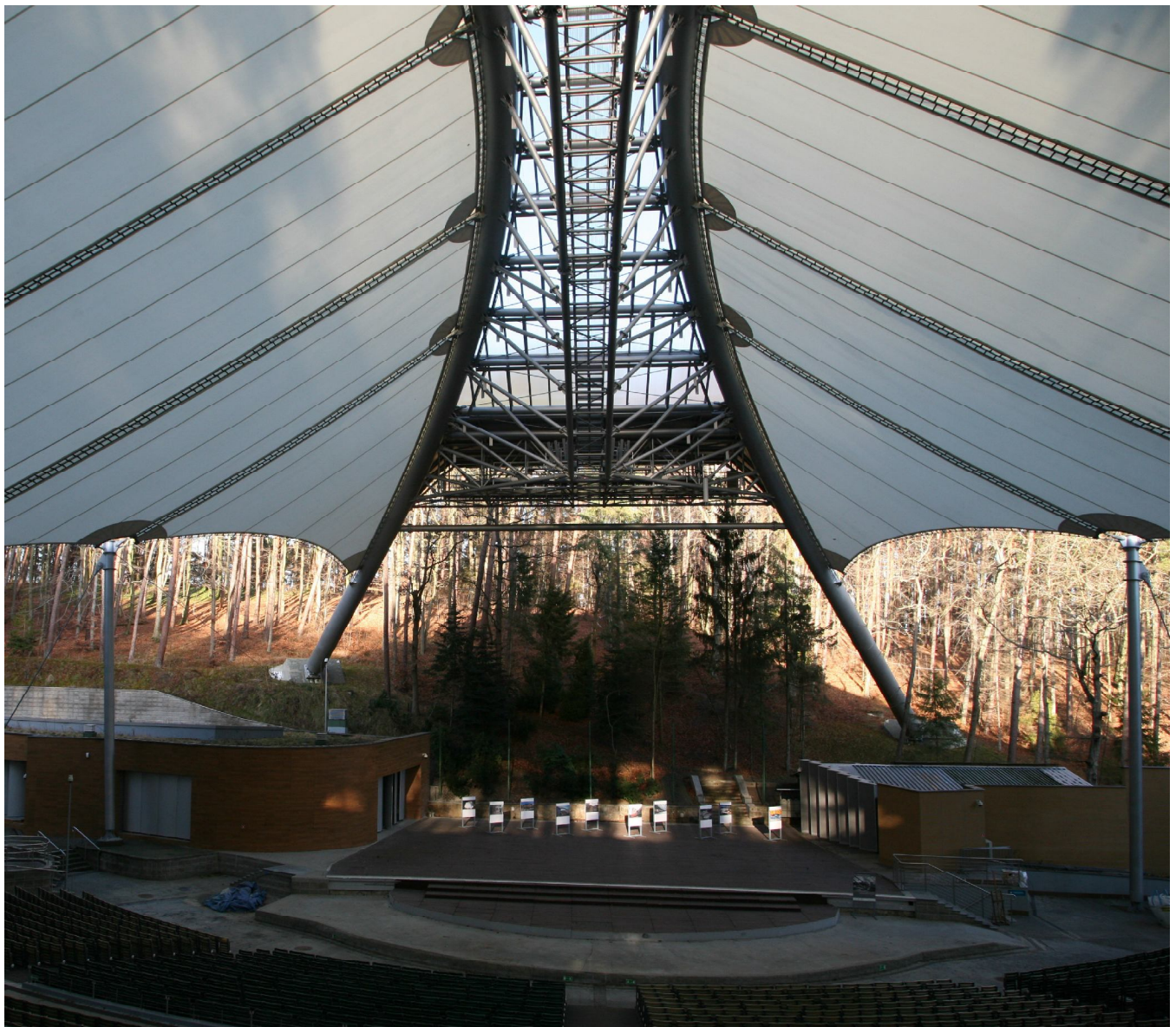
Oglądanie map i dokumentów geodezyjnych prezentowanych na wystawie dało asumpt do rozlicznych rozmów, które były kontynuowane przy kawie, herbacie i „małym co nie co”. *Stanisław Marcin Wiliński*

Odeszli od nas ...

Bronisław Pekowski pierwszy dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Bydgoszczy, śpiewak operowy.

Witold Szyłman Dyrektor Biura Bydgoskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT, Prezes Zarządu Spółki Bydgoski Dom Technika NOT.

Zachowajmy o nich dobre wspomnienia.



... pod „motylimi” skrzydłami dachu Opery Leśnej w Sopocie ...